Nr. 90 Kraków, czwartek 17 kwietnia 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).
Cena numeru pojedynczego 36 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Dzień 1 maja świętem urzędowem w Austryi.

Komisya sejmowa bada stosunki wśród wojskowości krakowskiej.

Syntezy sejmowe.

Pogląd ogólny.

Sejm obecnie jest nieczynny — po 2 miesiącach pracy intensywnej. Odpoczywa. Odpoczynak jednak jest względny: jedni posłowie objeżdżają swe okręgi, drudzy pracują w komisyach pińskiej, uniwersyteckiej (zbadanie potrzeb uniwersytetu jagiellońskiego), wojskowych (zbadanie stosunków w wojsku oraz stosunku wojska do ludności) itd. W każdym razie można ułożyć bilans dwumiesięczny. Dzienniki też korzystają z tej chwili i starają się taki bilans ułożyć. Np. „Nowa Reforma" występuje z bilansem mocno pessymistycznym: sejm, powiada, jeszcze nie zajął się konstytucyą; sojusz z ententą nosi charakter sumaryczny; uchwalono wojsko, ale gdzie są pieniądze dla wojska; uchwalono ustawę o nietykalności poselskiej zbyt daleko idącą; niema w Sejmie większości, a socyaliści ścigają fantom władzy itd.

Rozpatrzmy i my — kolejno — bilans Sejmowy.

Rzecz jasna — zachwycać się Sejmem nie możemy. I właśnie z ust mowców socyalistycznych padały najsilniejsze słowa pod adresem nieproduktywności dotychczasowej większości, braku myśli społecznej na prawicy (I. Daszyński). Wszak dotychczasowa większość Sejmowa, **złożona z luendeków i witosowców** utrącała w komisyach najważniejsze wnioski lewicy, zaś na plenum popierała policyjne wnioski ks. Lutosławskiego, gilotynowała dyskusyę nad oświadczeniem ministra w sprawie stanu wyjątkowego itd.

Reakcya stała jak mur z Korfantym, Ostachowskim i Witosem na czele i dopiero w ostatnich dniach z powodu kwestyi rolnej nieco się zachwiała.

Właściwie miało się wrażenie, że Sejm najchętniej zajmuje się kwestyą **represyj** wobec ludności. Słowa pana Korfantego, że **Polska stoi stanem wyjątkowym naprawdę** mogą stać się historycznemi lub przynajmniej przejść do skarbnicy historycznych kuriosów. . A ten ksiądz Lutosławski, który z zapałem torkwemady buduje „międzynarodowe" ochrany i czatuje jak sęp, by utrwalić zagrożony stan wyjątkowy (poprawka do wniosku Lebskiego)! I powiada, że czyni to **w imię Dekalogu...**

Jednocześnie z powrotem do komisyi wędruje opracowany przez tow. Smulikowskiego projekt stabilizacyi nauczycieli, zaś ks. Kotula (piastowiec!) kruszy kopie w obronie **scholastyki** i Tomasza z Akwinu. Uchwala się dla „demonstracyi" pobór 6 roczników podczas gdy mowcy socyalistyczni (tow. Moraczewski) jasno dowodzą na podstawie urzędowych danych, niemożliwości umundurowania i uzbrojenia odrazu 6 roczników. Min. Karpiński, jak wiadomo, kpi sobie z uchwały Sejmowej o stemplowaniu banknotów, zaś w Sejmie suwerennym znalazł się **tylko jeden** tow. Diamand, który w stosowny sposób pouczył ministra o całkowitej niewłaściwości jego zachowania się.

Prawdą także jest, że do prac nad konstytucyą jeszcze nie przystąpiono; że reform socyalnych (z wyjątkiem może ustawy o rozjemczych instytucyach dla robotników rolnych) Sejm nie dał; że paląca reforma rolna tkwi wciąż w komisyi, gdzie prawica cudów dokazuje, aby ją możliwie zahamować.

Wszystko to prawda. I wszystko to składa się na ten obraz ponury, który szkicował tow. Daszyński, mówiąc, iż Sejm przeżuwa wnioski nagle, zaś wielkie sprawy leżą odłogiem; tymczasem w kraju panują stosunki tego rodzaju, że pozostawiają w tyle nadużycia carskie i austryackie. Przypomnijmy rozstrzeliwanie bezbronnego tłumu w Zagłębiu; katowanie aresztowanych w kieleckiem; bezprawne aresztowania w Galicyi; kwitnące paskarstwo, łapownictwo w urzędach.

To wszystko prawda. Mimo wszystko jednak praca Sejmu i naszych posłów w Sejmie ma też inną stronę.

Po pierwsze, zważmy wielkie znaczenie Sejmu pod względem **państwowym.** Tylko taki — mimo wszystko — autorytatywny organ, jak Sejm, może utrwalić istnienie niepodległej republiki polskiej w powszechnej zawierusze dziejowej i usunąć nieuchronną **anarchię,** która by nam groziła, jeżeli byśmy się oparli na innych instytucyach i zasadach. W świetle tych względów wytrwała walka socyalistów przeciko **mianowańcom** nabiera wielkiego znaczenia, zaś nieliczący się z niczem egoizm luendecyi występuje w pięknem świetle.

Po drugie, nie zapominajmy, że **szalone** nadużycia, które się dzieją w kraju są w znacznym stopniu wynikiem pozostałości carsko-austryackich, wojny światowej i momentu przejściowego. Większość w sejmie jest chłopska, a chłopi są zainteresowani w usunięciu nadużyć. Pomijamy już znaczenie **trybuny sejmowej,** z której mowcy z lewicy dobitnie chłostali nadużycia i niejednego już kacyka wyrzucili poza nawias życia publicznego; pomijamy ważną i daleko idącą (poco właściwie „demokratyczna" Reforma sobie szaty rozdziera?) ustawę o **nietykalności poselskiej** (zasługa tow. Liebermanna), która umożliwia posłom lewicowym daleko sięgającą akcyę kontrolną, ale zwróćmy uwagę np. na **wojskowe komisye** Sejmowe, wysłane na front i wewnątrz kraju dla badania nadużyć wszelkiego rodzaju, z prawem zawieszenia w czynnościach winnych itd. Jeśli dodamy cały szereg innych sposobów kontroli władz (interpelacye, etc.) skonstatujemy, że wiele da się zrobić, nie jedno już zrobione.

Po trzecie, Sejm w ciągu dwu miesięcy istnienia swego ostatniego słowa jeszcze nie powiedział! Pod parciem chłopów reforma rolna, i to zapewne dość daleko idąca będzie musiała być przeprowadzona. Demokratyczna, jednoizbowa konstytucya jest w interesach chłopów, stanowiących większość. Energia zaś posłów socyalistycznych; wypadki europejskie i napór mas robotniczych; być może także konieczność szukania sobie oparcia na lewicy w niektórych sprawach ze strony centrum chłopskiego — bynajmniej nie czynią beznadziejnymi widoków na wielkie reformy społeczne. Charakterystyczne, że **w komisyach socyalno-politycznych Sejmu** delegaci luendeków i bliźniaków często działają solidarnie z socyalistami.

Wszystkie te względy i szereg innych, o których tu mówić nie możemy, czynią, iż posterunek sejmowy jest dla naszej partyi bardzo ważny. **Opuścić go** może być zawsze czas, jeśli bezwzględna taktyka reakcyjnej prawicy uczynią go beznadziejnym, zaś wypadki w kraju i ruch rozgoryczonych mas ludowych tego będą wymagały. Dziś w dobie **tworzenia się** państwa polskiego; w sytuacyi niewyklarowanej, gdy wypadki mogą cały Sejm przesunąć na lewo; gdy potrzebujemy trybuny sejmowej; gdy większość sejmowa i jej kierunek jeszcze utrwalone bynajmniej nie są — byłoby **zbrodnią** opuszczać tak ważny posterunek — mimo, iż doskonale widzimy, że kontynuowanie **dotychczasowej** polityki ze strony Sejmu może doprowadzić państwo **do katastrofy..** Potrzebujemy tylko wyraźnych **dyrektyw taktycznych,** które nam da kongres partyi.

Rozpatrzmy teraz niektóre poszczególne kwestye w pracach Sejmu, a przedewszystkiem sprawę **rolną.**

Cz.

Refleksye.

Przyzwyczailiśmy się już do wszystkiego. Lata straszliwego znoju wojennego nauczyły nas nie dziwić się niczemu. Stępiały nerwy ludzkie, poczucie sprawiedliwości — ten bezpośredni odruch duszy ludzkiej wobec dziejącego się bezprawia i wyrządzonej krzywdy — zwolna wypleniało się z sumień, a miejsce jego zajęła zrezygnowana bierność, spokojna, apatyczna niemal obojętność na wszystko, co przynosiło życie. Jak w poczuciu bezsilności nie umieliśmy reagować na zamach przemożnego wroga na nasz byt narodowy, tak obecnie zdaje się jesteśmy zbyt przemęczeni, zbyt słabi, aby chcieć i umieć bronić się przed polipem lichwy i paskarstwa, który tysiącznemi mackami oplątał nasze życie społeczne i wysysuje zeń wszystkie soki.

To, co od szeregu miesięcy wybija się na pierwszy plan życia publicznego w Krakowie, te afery, goniąca jedna drugą, „zapałkowe, naftowe, tytoniowe, cukrowe, magistrackie" i jak tam się jeszcze nazywają, te operetkowe aresztowania i wypuszczania na wolność, te alarmy prasowe, cichnące po kilku dniach, te szeroko i głośno miotane oskarżenia na administracyjne i polityczne władze, które mimo to nigdy nie skonkretyzują się w formalnym akcie żywiołowego protestu — to wszystko jest tylko przedmiotem rozmów bezpłodnych, utyskiwań, westchnień i zrezygnowanego machania ręką. Obserwuje się psychiczne zjawisko: budzący się Kraków każdego dnia pyta: Ciekawym, co tam dziś nowego ukradli, jakie „grube ryby" wpadły w sieć pod Telegrafem?...

I w nadziei przyjemnego podniecenia nerwów, obywatel krakowski wychodzi po nowinki na miasto, bierze do ręki gazetę. Dzień w Krakowie bez sensacyi kryminalnej — byłby dniem rozczarowania, dniem straconym.

Ta smutna „sława" Krakowa rozchodzi się daleko, bierze rekord nad innymi wielkimi środowiskami życia polskiego.

Warszawa ma swój sejm i egzotycznych (jak na Polskę) gości koalicyjnych, Wilno ma swych bolszewików, Poznań swych specyalnego chowu endeków i Muśnickiego, Lwów męczeńskie krwawe ofiary, najszlachetniejsze, jakie teraz Polska składa — Kraków ma swoich złodziei. A nie są to jacyś z zewnątrz do nas importowani poławiacze szczęścia, bawiący czasowo „na gościnnych występach" i również czasowo odpoczywający po trudach na pryczach pod Telegrafem — nie, to tacy swojscy przeważnie, tacy znajomi każdemu, że poczciwy burżuj krakowski z pewnym rodzajem dumy przechwala się przed znajomymi: Jeszcze przedwczoraj siedziałem z nim razem w „Empire" fundował szampana .. a dziś już pod kluczem!

Tak, to są ludzie, z którymi ten i ów obcował, którym rękę ściskał, których „energię i spryt życiowy" z zazdrością podziwiał, ba, ludzie, którzy w pewnych kołach nadawali ton, w pewnych dykasteryach wydawali rozkazy, którzy mieli na obliczach poważną dumę, na ciele najlepiej skrojone ubrania, na palcach pierścienie, w kieszeniach — kradzione pieniądze dobra publicznego. Ci ludzie z pluszowych kanapek kawiarnianych, z przed suto zastawionych stołów, ze sfery uperfumowanych kobiet, przechodzą nagle przed oblicze sędziego śledcze-

go, kilka dni przepędzają, niby w śnie przykrym, w więziennej celi i — wracają na łono społeczeństwa, tak samo witani uśmiechami i uściskami ręki — jak poprzednio...

To jest typowo nasze: nikt się niczemu nie dziwi, wszystko przyjmuje się jako naturalny bieg rzeczy lub jako imperatywną konieczność, przeciw której protestować byłoby bezsensem, niepotrzebnem rozdrażnianiem się, donkiszoteryą.

W tem bagnie, jakie wkrąg się roztacza, burżuazya żyje, jak ryba we wodzie, w tym zalewie fałszowanych papierów i fałszowanych charakterów czuje normalny puls życia.

I w tem widzieć trzeba **skażony czy chory instynkt społecznego zdrowia**. Społeczeństwo, wśród którego tak bujnie, tak swobodnie pleni się zbrodnia, ma organizm zatruty postępującą gangreną. Społeczeństwu temu trzeba — nie mikroskopijnych dawek odczyniających postęp choroby leków, lecz **gruntownej, radykalnej kuracyi, gruntowej**, jeśli niema zginęć, zatruwszy resztę zdrowych dotychczas warstw narodu.

Któż ma być tym lekarzem?

Tylko ten czynnik, który stanowi rdzeń społeczeństwa, do którego nie przedostała się jeszcze zgnilizna — lud.

A że lud ma szorstkie ręce i radykalne środki, jak amputacya skażonych części lub wypalenie ich — tem lepiej.

Z Polski i zagranicy.

Z POLA WALKI.

W Wielkopolsce Niemcy występują zaczepnie wzdłuż całego frontu, próbując nawet ataków piechoty. **Ataki odparto** wszędzie. Nacz. Rada poznańska zawiadomiła rząd pruski, że z powodu znęcania się Prusaków nad Polakami za linią demarkacyjną i nad jeńcami, musiała Rada ludowa internować 18 wybitnych Niemców w Poznaniu. Jeśli rząd pruski nie zmieni swego postępowania, Rada poznańska zarządzi dalsze internowania.

W Galicyi wschodniej: W kierunku Magierowa nasze oddziały zajęły Kozi Grzbiet i wsie Smali(?) i Zagórz. Ukraińcy ostrzeliwują okolicę Lwowa od wschodu i południa. Po zdobyciu przez nasze oddziały Czartowskiej Skały (wczor. telegr.) Ukraińcom pozostały jeszcze pozycye w Zubrzy i Sichowie, z których ostrzeliwują Lwów. Wśród piątkowych ofiar były trzy ochotniczki Ligi kobiecej, Janikówna, Bednarzówna (ciężko ranna) i Grabowska (zabita), 17-letnia uczennica z Poznania.

Biuro prasowe przestało udzielać prasie lwowskiej wiadomości z frontu, tak, że Lwów musi się zadowolnić depeszami sztabu, które przychodzą ze spóźnieniem. Od kilku dni Lwów ma nareszcie wodę.

CZESI ŚCIĄGAJĄ WOJSKA NA ŚLĄSK.

Ściąganie sił czeskich na Śląsku odbywa się w dalszym ciągu.

Najkarniejszy pułk czeski, 21-szy, utworzony we Francyi z jeńców czeskich, **wysłany obecnie na Słowaczyznę przeciw węgierskim bolszewikom, przeszedł na ich stronę.**

INFORMACYA URZĘDOWA O WYBUCHU W LUBLINIE.

Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa spraw wewn. komunikuje o wybuchu w Lublinie:

Świadka pierwszego wybuchu niema, ponieważ wartownik wojskowy, pilnujący wszystkich trzech baraków, został na miejscu zabity, obaj zaś żołnierze z warty byli ranni i nieprzytomnych odwieziono do szpitala. Aresztowany po drugim wybuchu na miejscu cywilny mężczyzna cieśla Rajcherek, nie umiał dać wyjaśnień. Wdrożone śledztwo **nie potwierdziło dotychczas rozpowszechnionej opinii, przypisującej powód katastrofy zbrodniczemu zamachowi.**

W UKRAIŃSKIEM PIEKLE.

W Kijowie ogłoszono mobilizacyę mężczyzn od 26 do 30 roku życia. Jest to w związku z położeniem bolszewików, którzy nie czują się w Kijowie zbyt pewnie, bo Ukraińcy — jak telegramy doniosły — z końcem marca podsunęli się nawet w kierunku Kijowa z różnych stron. Dla armii bolszewickiej zajęto całe dzielnice np. Lipki (najbardziej bogata i elegancka część Kijowa). Zmobilizowaną burżuazyę przewieziono do baraków w Światoszynie (dawne baraki polskich wychodźców), by jej użyć do robót. Życie w Kijowie przytłumione, choć podobno jest spokojniej niż za czasów ukraińskich. Położenie żywnościowe fatalne. **Komitet wykonawczy bolszewickiej Ukrainy odbył posiedzenie z udziałem przedstawicieli niemieckich spartakowców, węgierskich i austryackich komunistów.** Prez. ukraińskiego rządu bolszewickiego **dr. Rakowski wyraził nadzieję, że na wiosnę bolszewickie Niemcy z bolszewicką Ukrainą uderzą na Polskę,** jako główną przeszkodę w drodze na zachód.

Z Łucka wyszedł rozkaz uzbrojenia wsi dla stawiania oporu wkraczającym **wojskom polskim. Ogłoszony w Łucku pobór rozciągnięto i na** Polaków.

W Balcie pogrom żydowski był dziełem regularnego wojska ukraińskiego.

Pomimo zrabowania składów i sklepów, **kierownik rzezi, ataman Sotkiewicz ściągnął grozbą dalszej rzezi okup 6 milionów rubli. Pogrom jednak trwał** pod pozorem styczności Żydów z bolszewikami.

P. R. T. donosi, że koalicyjne wojska 10 bm. **odzyskały Odessę.** (są to francuskie, polskie i greckie wojska).

DZIEŃ 1 MAJA ŚWIĘTEM URZĘDOWEM W AUSTRYI.

Rada gabinetowa w Wiedniu ogłosiła dzień 1 maja za święto urzędowe. Również w szkołach w dniu tym nauki nie będzie.

NIEMCY NIE PRZYJMUJĄ POKOJU.

W zgromadzeniu narodowem pruskiem zgłoszono wspólny wniosek wszystkich stronnictw z wyjątkiem niezawisłych socyalistów, by rząd nie przyjął przymusowego pokoju. Wniosek zapewnia, że Niemcy odeprą „takie bezprawie chociażby z największym wysiłkiem“.

CHAOS NIEMIECKI.

W Bawaryi walki trwają dalej.

Wiadomości wied. Biura Kor. stwierdzają, że w Monachium toczą się walki uliczne. Wczoraj był w Monachium strejk generalny. Główny dworzec stoi w płomieniach. **Rząd komunistyczny z Lewinem na czele ogłosił dyktaturę proletaryatu** i wydał szereg zarządzeń na wzór zarządzeń wydanych przez rząd węgierski. Wszystkie banki obłożono sekwestrem. W wielu punktach miasta przyszło do rabunków.

O mięso i wędliny na święta.

Na zgromadzeniu członków cechu rzeźników i masarzy zobowiązano się do sprzedawania mięsa po cenach taryfowych. Ceny mięsa: wołowina 12 K, cielęcina 15 K.

Ceny wędlin: kiełbasa zwykła 18 K, krajana lepsza 32 K, głowizna, leberka 30 K, szynka surowa 30 K, gotowana 36 K, w całości, 40 K na części — za 1 klg.

Również żeźnicy żydowscy postanowili sprzedawać mięso „trefne“ po 12 K, „koszerne“ po 16 K za klg.

Wobec tych uchwał dyrektor policyi zakomunikował właścicielom restauracyj, że przez dwutygodniowy okres przedświąteczny (??) i poświąteczny wprowadzić mają **obniżone o 33% ceny potraw mięsnych.**

Z góry zaznaczamy, że nauczeni doświadczeniem niewierzymy, aby masarnie trzymały się uchwalonych cen taryfowych, tem mniej by restauracye obniżyły ceny potraw, które w ostatnich kilku tygodniach skandalicznie podniesiono, ponadto wyznać musimy, że w prostocie ducha nie możemy zrozumieć, jakim sposobem można wydawać zarządzenia obniżające ceny potraw na okres **2-tygodniowy** przed świętami, skoro jeszcze wczoraj on nie obowiązywał tj. na dni 5 przed świętami. Jeśli tak publiczność jak i restauratorzy mają brać poważnie zarządzenie dyrekcyi policyi, to wypada chyba, aby wszystkim stołującym się w restauracyach zwrócono nadwyżki za zapłacone potrawy, za czas, co do którego wstecz(!) obowiązuje zarządzenie? Trudno wyobrazić sobie większej śmieszności w krótkim ukazie policyjnym!

Do robotników krakowskich.

Mieszkania dla delegatów na Kongres zgłaszać należy pomiędzy godz. 11 a 1 w południe i 5—8 wieczór w sekretaryacie Rady Robotniczej Dunajwskiego 5, II. p., oraz pomiędzy 9—2 w południe w miejskiej kasie chorych u tow. Łapińskiego Dunajewskiego 5, I p.

Sekcya Kongresowa.

Zawiadomienia partyjne.

RADA ROBOTNICZA zbierze się w myśl postanowienia Wydziału Rady Rob. z dnia 12 bm. w czwartek 17 kwietnia o godz. 7 wieczorem w sali Związku Stow. Rob. ul. Dunajewskiego 5 II p. Prosimy członków o punktualne przybycie. Wydział.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie 16 bm. w środę o godz. 7 wieczorem w sekretaryacie Rady Robotniczej. Upraszamy o bezwarunkowe przybycie.

Prezydyum Rady Robotniczej.

KRONIKA.

KOMISYA DLA ZBADANIA STOSUNKÓW W ARMII, utworzona z ramienia sejmu, rozpoczyna już swe czynności. **Ma ona zbadać stosunki w obrębie D. O. G. krakowskiego, szczególnie stosunek wojskowści do ludności.** Przewodniczy komisyi dr Matakiewicz, zastępcą jego jest dr Bobrowski, sekretarzem dr Kiernik.

ZEBRANIE PARTYJNE zwołane celem wyboru delegatów i omówienia wniosków na Kongres P. P. S. D., odbyło się w niedzielę w Związku Stow. Rob. Zebranie zagaił tow. Jasiński, przewodniczył tow. Dr. Rosenzweig. Po wyborze komisyi-matki, która ustaliła listę kandydatów, dokonano wyboru 21 delegatów. Wybrani zostali towarzysze: Łapiński, Prostak, Dr. Włodecki, Grylowski, Hecker, Kuener, Cezar, Wasilewska, Rosenzweig, Rendel, Jaroszewski, Drobner Bol., Walaszkowa, Waligóra ,Dr. Baj, Mazur, Gazur, Lichoń, Pankiewicz, Oplustil i Rutkowski.

Po obszernej dyskusyi uchwalono kilka wniosków na Kongres odnośnie do spraw prasy partyjnej, ubezpieczenia społecznego, aprowizacyi, utworzenia Izb robotniczych it. d. Zakończono zebranie wezwaniem do wydziału Rady rob., aby na najbliższem posiedzeniu Rady (w czwartek) w obecności posłów omówiona została polityczna sytuacya w Sejmie warszawskim.

„LUTNIA ROBOTNICZA“ zawiadamia swych członków, że próba chóru odbędzie się dziś, tj. we środę dnia 16-go bm. o godz. 8-mej wiecz.

KONCERT KAZIMIERY LIBANÓWNEJ odbędzie się w środę dnia 23 kwietnia br. w sali Saskiej. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

STRAJK KUCHARZY RESTAURACYJNYCH W KRAKOWIE rozpoczął się w dniu 15 kwietnia a wywołany został zerwaniem umowy cennikowej, zawartej między Związkiem kucharzy a przedsiębiorcami restauracyjnymi w obecności przedstawiciela władzy przemysłowej magistratu Dra Romańskiego. Umowa ustanawiała 8 godzin pracy dla kucharzy, minimum płacy 110 K tygodniowo i miała obowiązywać od 15 bm. Tymczasem przedsiębiorcy w ciągu **trzech dni** zmienili zdanie, złamali dane słowo oświadczając pracownikom, że na przyznane im w dniu 12 bm. warunki zgodzić się nie mogą. Wobec tego, kucharze wstrzymali się od pracy. Jedn tylko p. Mrozowski restaurator hotelu Pollera dotrzymał słowa i przyjął warunki.

MŁODZIEŻ WILEŃSKA W KRAKOWIE. W środę przybywa do Krakowa 130 uczniów średnich szkół w Wilnie, którzy bronili miasta przed bolszewikami.

Z głosów prasy o Gdańsku i Cieszynie.

Główny organ endecyi „Gazeta Warszawska“ co do Gdańska oświadcza, że odnośne rozstrzygnięcie nie zadawala nas w pełni, ale wobec tego, że groziła nam całkowita utrata Gdańska „uczuwamy — pisze — żywą i szczerą wdzięczność dla tych wszystkich, co zdołali sprawę naszą obronić z uszczerbkiem jedynie(?) formy, nie zaś treści..“

Natomiast co do Cieszyńskiego „Gazeta Warszawska“ pisze: ... „Śląsk Cieszyński nie jest dla nas mniej, czy więcej znacznym nabytkiem, ale jest żywą częścią narodu i żadne targi w tej sprawie są dla nas niemożliwe..“

A dalej: „Sprawa niezbędnego rzekomo Czechom węgla mogłaby być załatwiona drogą umowy bez pogwałcenia uczuć tak mieszkańców Śląska, jak i całego narodu polskiego“.

Od siebie tedy proponuje jakiś czeski serwitut węglowy.

W końcu pociesza się, powołując się na depeszę korespondencyi polskiej, że na Śląsku Cieszyńskim zarządzony będzie zapewne plebiscyt. Projektem plebiscytu chce podobno, według „Głosu Narodu“, ratować polski Śląsk — Paderewski.

O tem, że istniała już gotowa prowizoryczna **umowa** polsko-czeska co do Śląska Cieszyńskiego, **którą w sposób zdradziecki** naruszyli Czesi gdy tylko nadeszły ich legiony z zachodu — entente'a jakgdyby zapomniała. (A przecież ta umowa wyrażała nawet niedostateczne dla Polski minimum, byle tylko nie komplikować sytuacyi Polski i na jednem pograniczu mieć rozstrzygnięcie **polubowne.**).. Jak gdyby zapomniała również o swych przestrogach że, kto chce przemocą przesądzić sprawę, którą rozsądzić ma konfernecya — **gwałtem** takim **pogarsza swoje szanse..**

Nawet plebiscytu nie zaproponowały na Śląsku międzysojusznicze komisye terytoryalne do spraw Czech i Polski, tylko cały Śląsk cieszyński — wraz z Cieszynem zaproponowały uznać za dobro czeskie... To nic do myślenia nie daje „Gaz. Warszawskiej“.

Niemiec czyha...

Miał bardzo złą przeszłość, przeszłość taką, że wydawało się niemożliwe, aby jakieś barki ludzkie mogły ją unieść. Na początku odnosiło się wrażenie, że robi wszystko możliwe, aby mówiono o nim jak najwięcej. Posługiwał się nawet interwiewami, aby przekonywać o swej niewinności, aby poruszyć do litości serca. Taktyka wydawała mu się dobra. Jego przeciwnicy domagali się za każdą cenę jego skóry. Należało im wykazać, że ta skóra nie była skórą drapieżnego zwierza — jak myślano — i osłabić ich postanowienie, rozdzielając ich na dwa obozy: z jednej strony bezlitosnych rezonerów, mścicieli sprawiedliwości, z drugiej czułych, przystępnych dla powątpiewania i zawsze skłonnych przebaczać.

Ażeby dać argumenty jednym przeciw drugim, uczynił się jeszcze mniejszym, jeszcze bardziej nieszczęsnym. Jego biedna żona, nie będąc w stanie przenieść tyle udręk, rozchorowała się i bliska jest śmierci. W żadnym wypadku — twierdzono — nie przeżyje roku. Co do niego samego, to jest już tylko cieniem...

Tak mówiły telegramy i radiotelegramy.

Tymczasem w jego kraju wypadki wzięły nowy zwrot. Wszystko się tam ustalało.. Jak gdyby nic tam nie zaszło, zaprzeczano nawet rzeczywistości pogromu, poczynano głośno mówić, że go nie było. Gdyby nie nieobecność cesarza, możnaby było sądzić, że wszystko idzie tym samym torem, co poprzednio.

I oto wówczas, nagle przestaje się o nim słyszeć, wogóle nie mówi się nic o nim, ani o jego żonie ani o synu, który ma zęby drapieżnika.

Dlaczego udaje w ten sposób nieżywego? Dlaczego ta nagła zmiana taktyki? Czy stara się aby o nim zapomniano? Czy czyha na sposobność, która, jak sądzi, jest blizka?

Nie wiadomo.

Czy wam się nie wydaje jednak, że wyczuć można w cieniu, w niedalekiem pobliżu jakgdyby gorące sapanie dzikiego zwierza?

Co na to prezydyum miasta?

Odnośnie do notatki umieszczonej w wczorajszym „Naprzodzie“ p. t. „paskarz magistracki“, otrzymujemy dalsze szczegółowe informacye.

Do dwóch członków straży obywatelskiej dzielnicy Kleparz zgłosił się paskarz tytoniowy, który zaoferował tytoń po **1.100** koron za kilogram. Jeden z członków tejże straży obyw. zakupił ten tytoń i złożył paskarzowi w kwocie **4000** kor. zadatek, umówiwszy się, że w pewnem miejscu tytoń w całości zostanie zapłacony i odebrany.

Po odebranie jednak tytoniu przyszła już straż obywatelska, której policya na skutek doniesienia o transakcyi kazała tytoń tego paskarza skonfiskować.

Paskarz zeznał przy owej konfiskacie, że tytoń pochodzi od **byłego komisarza targowego magistratu, a obecnie członka II wydziału skarbowego pana Zagórskiego,** który paskarzowi sprzedał 36 kg tytoniu po **1000** koron, biorąc z góry na to zadatku **18.000 kor.** a wydawszy mu tylko część zadatkowanego tytoniu.

Rewizja dokonana u pana Zagórskiego pod kierunkiem komendanta straży obywatelskiej z Kleparza w nocy z dnia 13 na 14 b. m. znalazła resztę owych 36 kg. sprzedanego paskarzowi tytoniu, a oprócz tego **1.300 metrów płótna, kilkadziesiąt par nowego obuwia, a w piwnicy pełno środków spożywczych.** Dodać należy, że oprócz tytoniu wszystko **zostawiono dalej na miejscu,** a powyżej opisani paskarze dalej używają wolności.

Prezydyum miasta toleruje, jak widać, te nadużycia, policya nie chce się mieszać do tych spraw i posyła straż obywatelską, ta zaś nie aresztuje, a prokuratorya, zamiast zamykać pod klucz zbrodniarzy, zajmuje się jedynie konfiskowaniem pisma robotniczego. I to się nazywa porządkiem społecznym?

Z miasta i z kraju.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY I OPIEKI NAD WYCHODŹCAMI W KRAKOWIE przeniesiony został do lokalu przy ul. **Podzamcze** l. 30 i otwarty jest dla stron od 9—2.

CO JEST POWODEM BRAKU DROBNEJ MONETY? Z miasta piszą nam: „Już prasa krakowska podnosiła, że noty jedno i dwukoronowe ludność chowa czyli wycofuje z obiegu w przekonaniu, że noty te nie podlegną stemplowaniu. Zaniechanie wogóle stemplowania przez Rząd not papierowych, bynajmniej nie spowoduje ukazania się z powrotem not jedno i dwukoronowych, gdyż inny jest jeszcze powód, że coraz mniej będzie tych not w obiegu, kupcy bowiem jadący po towar do Wiednia, skwapliwie skupują te noty, płacąc chętnie nadwyżkę, gdyż jedynie za jedno i dwukoronówki można w Wiedniu towar kupić (noty te nie zostały tam ostemplowane), natomiast innych not nie przyjmuje się jako niestęplowanych, a zatem we Wiedniu bezwartościowych. Kupiec tutejszy, chcąc kupić towar we Wiedniu, skupuje tu jedno i dwukoronówki i przeważnie uskutecznia te transakcye w kasach kolejowych. Kasa kolejowa w Krakowie przyjmująca opłaty za węgle, stale odmawia stronom wydawania reszty, odsyłając każdego do zmiany, której znów nigdzie uskutecznić nie można, natomiast sama posiada olbrzymią ilość drobnych, gdyż każdy musi takowe przynieść, bo inaczej węgla nie może pobrać. Pytamy się przeto, co owe panie kasyerki kolejowe robią z tą olbrzymią ilością drobnych not koronowych, czy faktycznie odwożą je do kasy głównej, czy też odsprzedają je z grubą nadwyżką kupcom krakowskim jadącym po towar do Wiednia?

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ w sprawie budowy tanich domów odbędzie się po świętach we czwartek (nie jak skutkiem złośliwego błędu drukarskiego wypadło we wczorajszej notatce w czerwcu).

Gdańsk a Anglia w dobie rozbiorowej.

Według „Gdańsk a Polska“ prof. Askenazego.

Już wielki grabieżca, Fryderyk Wielki chciał był zawładnąć Gdańskiem.

W toczących się w Petersburgu układach rozbiorowych (w r. 1772) nie przestawał aż do końca jak najusilniej zabiegać o zdobycz gdańską u głównej gospodyni podziałowej carowej Katarzyny...

Cała ta elokwencya narazie nie zdała się na nic. Jeszcze było zawcześnie. Biedny Fryderyk nie mógł jeszcze dostać się do Gdańska. Swoją drogą niemała w tem była zasługa samych Gdańszczan, broniących się rozpaczliwie przed nienawistnym sąsiadem pruskim. Podnieśli oni alarm na całą Europę. Zwrócili się o ratunek do starych handlowych przyjaciół i odbiorców swoich, Stanów generalnych holenderskich. **Udali się również o pomoc do Wielkiej Brytanii.**

Stosunki Gdańszczan z Anglią bardzo dawnej były daty. Zdawna drogą na Gdańsk zasilała Anglia swą ludność wybornem zbożem pól polskich, swoją flotę pysznem drzewem masztowem lasów polskich, a wzamian zaopatrywała Polskę pięknem swojem suknem i smakownymi produkty zamorskich kolonii. Już od królowej Elżbiety z oświadczeniem jej łaski i folg handlowych zjeżdżał Jerzy Carrew, umyślny jej do Gdańska wysłaniec (1598). Wzamian własne poselstwo wyprawiał Gdańsk do Jakóba I..

Wprawdzie niekiedy z doraźnych sporów na tle lokalnego współzawodnictwa gospodarczego wyradzały się pewne, dość ostre zatargi gdańsko-angielskie. Były one jednak bez trudu w zobopólnym godzone interesie.

Układy posłów Kompanii angielskiej z Senatem gdańskim do obustronnie dogodnej doprowadziły konwencyi handlowej (1631). Od Karola II. uzyskali Gdańszczanie interpretacyę szczególnie dla siebie ulgową powszechnego angielskiego aktu nawigacyjnego (1668). Przybyły do Gdańska imieniem królowej Anny nadzwyczajny poseł pełnomocny, John Robinson zawarł jak najkorzystniejszą dla miasta umowę anglo-gdańską (1706), która następnie przez całe stulecie normowała wzajemne stosunki handlowe i właściwie nigdy odtąd aż do dziś dnia odwołaną nie została.

Na pogwałcenie tej to mianowicie umowy przez Fryderyka zwrócili się ze skargą Gdańszczanie do rządu angielskiego. Zarazem przez posła polskiego w Londynie, Bukatego wymownie wystawiali zawieszoną nad ich miastem groźbą już nie tylko wyniszczenia lecz wprost zaboru przez Prusy. Usilne te starania przynajmniej pewien moralny wywołały oddźwięk. Memoryał Bukatego ogłoszony drukiem w Londynie w języku angielskim zwrócił uwagę opinii publicznej. Młody Edmund Burke w wydawanem przez siebie „Annual Register (1772—3) po razie podnosił głos przeciw gwałtowi podziałowemu polskiemu...

Niestety, ówczesny angielski min. spraw zagr. lord Suffolk, słusznie napiętnowany później przez wielkiego Pitta starszego za politykę „niekonstytucyjną, nieludzką, niechrześcijańską“ nie zdobył się na skuteczną obronę na rzecz rozszarpywanej Polski, ani też nieszczęsnego Gdańska, wydanego na pastwę wymuszeniom Wielkiego Fryderyka...

W takiej opresyi, nie mogąc polegać ani na sukursie bezsilnej ograbianej Rzeczypospolitej, ani na dalekiem i platonicznem współczuciu Holandyi i Anglii, Gdańszczanie znów odwołali się do potężnej ,a blizkiej Rosyi (marzącej o Gdańsku dla siebie, a więc podobnej przeciwnej apetytom pruskim. red. Nap.).

Ówczesny rezydent gdański w Petersburgu obrotny i energiczny Willebrandt umiał trafić do niektórych mocarzów tamecznych, do byłego faworyta Katarzyny, Orłowa, do wpływowego Salderna, ks. Golicyna i innych... Równocześnie rezydent gdański w Londynie Anderson, poruszył stosunki swoje w świecie kupieckim City i tędy spowodował nieco wyraźniejsze instrukcye Suffolka dla posła angielskiego w Petersburgu, Gunninga w obronie Gdańska. Wysiłki Willebrandta i życzliwe przełożenia Gunninga zostały w dodatku żywo poparte przez przyjazne dla Gdańska, a zdawna utrwalone w Petersburgu wpływy holenderskie. Dzięki temu w petersburskiej Radzie państwa doszło do wcale ostrych protestów przeciw pruskim na Gdańsk zakusom. Koniec końcem, Fryderyk musiał ustąpić...

Spotkawszy się ze stanowczą opozycyą rosyjską w sprawie gdańskiej ostatecznie w zawartym w Petersburgu traktacie pierwszego podziału (1772) król pruski złożył oświadczenie formalne, że **„zrzekając się wszelkich pretensyi do miasta Gdańska** i jego terytoryum zabierze sposobem odszkodowania resztę Prus polskich“.

To byłby pierwszy rozdział akcyi Gdańszczan u mocarstw zagranicznych w tej liczbie w Anglii — przeciw zaborczym zakusom pruskim — nakreślony według Askenazego dziejów Gdańska (str. 52—58). Dalsze usilne zabiegi Gdańszczan w Anglii rozpoczną się w dobie kongresu wiedeńskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

RUCH TRAMWAJOWY będzie w niedzielę 20 b. m. do godziny 12 w południe z powodu święta Wielkiej nocy na wszystkich liniach wstrzymany.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 7 i pół wieczór w Związku Dunajewskiego l. 5. Sprawy organizacyjne. Referent tow. poseł **Żuławski.**

KONFERENCYA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH działu handlowego okręgu dyrekcyi krakowskiej w dniu 13 bm. uchwaliła, że począwszy od soboty t. j. dnia 19 kwietnia br., włącznie będą pracowali w soboty tylko 6 godzin jednorazowo od 8-mej do 2-giej popołudniu. W niedzielę i święta utrzymują zupełny spoczynek niedzielny tak w biurach jak i magazynach towarowych zwykłych, zaś w magazynach przesyłek pospiesznych dyżur od godz. 9-tej do 11-tej przedpołudniem li tylko dla wydawania przesyłek podlegających zepsuciu i żywych.

Tą drogą wzywa się wszystkich kupców i interesowanych, by się zastosowali do powyższej uchwały. **Koło dyrekcyjne Kraków.**

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do notatki kronikarskiej Sz. pisma z dnia 15 marca br. pod napisem „Podstęp kamienicznika" upraszam o przyjęcie do wiadomości, że sz. Redakcya została przez swego informatora wprowadzoną w błąd, a w szczególności ustęp dotyczący sposobu uzyskania zgody lokatorów na opróżnienie mieszkania jest kłamliwy i szarpiący niezasłużenie cześć obywatela. Co do samego zamiaru opróżnienia domu przy ul. Topolowej l. 28, wyjaśniam, że rzeczywiście z lokalu, który obecnie w najętym budynku zajmuję, muszę fabrykę przenieść, przez to jednak nie zmniejszy się ilość mieszkań, gdyż właśnie równie obszerny lokal, gdzie obecnie mam fabrykę, będzie do rozporządzenia na mieszkania, a nadto lokal fabryki J. Karmańskiego i Ska, który także na cele mieszkaniowe może być użyty. W przeciwnym razie musiałbym fabrykę dającą zajęcie około 60 osobom zamknąć a sądzę, że korzystniejszem jest, aby obecni lokatorzy real. Topolowej zajęli chociażby nieco mniej dobre mieszkanie gdzieindziej, aniżeli ażeby 60 robotników pozbawionych zostało pracy, a rozwijający się przemysł polski właśnie w chwili przełomowej musiał pracę zawiesić.

Z poważaniem **Chyrzowski.**

POZWOLENIA NA WIZY PASZPORTOWE. Od 14 b. m. pism polecających o udzielenie wizy na paszporty zagraniczne do posła jugo-słowiańskiego udzielać będzie dyrekcya policyi w Krakowie w tym samym zakresie i pod tymi samymi warunkami. Dobrzeby było, gdyby władze nareszcie wydały pouczenie, gdzie i do kogo trzeba się zwracać w sprawie otrzymania paszportu. Wyjeżdżający dochodzą do rozpaczy, gdy zaczną się starać o paszport. Odsyłają ich z biura do biura i nikt nie umie czy nie chce powiedzieć, kto właściwie wydaje paszporty. W redakcyi codziennie zjawiają się ludzie ze skargą i z prośbą o informacyę.

NA RZECZ OFIAR LWOWA złożył p. Ćwięczek Ignacy, majster tokarski z fabryki maszyn „Odlew" w Krakowie kwotę **25 K.**

POBORY PROFESORÓW UNIWERSYTETÓW w Polsce i równorzędnych zakładów naukowych według nowego wymiaru wynosić będą: Dla profesorów zwyczajnych: płace miesięczne 1000 marek oraz dodatek ekonomiczny w wysokości 200 Marek miesięcznie, nadto w miarę lat służby 6 dodatków czteroletnich po 100 marek miesięcznie, dla profesorów nadzwyczajnych płace miesięczne 700 marek, oraz miesięczny dodatek ekonomiczny 200 marek nadto 2 dodatki czteroletnie po 100 marek miesięcznie. Wypłata poborów w walucie austryackiej będzie się odbywała według stosunku 150 koron = 100 Marek.

KOBIETY-ŻYDÓWKI wydały niedawno odezwę do narodu polskiego, w której czytamy: My, kobiety żydowskie, korzystające z równości praw obywatelskich, tworzymy większość ludności żydowskiej. Nie należąc do żadnej partyi, wyrażamy przekonanie, że w Sejmie powinno się znaleźć przedstawicielstwo nasze, abyśmy mogły imieniem ludności żydowskiej wyrazić wotum nieufności naszym męskim przedstawicielom. Uważamy ich dotychczasową działalność polityczną jako zbrodnię, popełnioną na ludzie żydowskim. Sądzimy, że my potrafiłybyśmy się lepiej porozumieć z narodem polskim niż nasi pełnomocnicy męscy. Wyrażamy przekonanie, że Polska jest krajem najbardziej gościnnym i najżyczliwszym odnośnie do Żydów i dlatego żywimy dla tego kraju największy szacunek i jesteśmy dla niego jak najgłębiej przywiązane.

KLER PRZECIW SPÓŁKOM SPOŻYWCZYM. Z Tarnowa donoszą: Robotnicy tarnowscy, by ulżyć nędzy aprowizacyjnej i zmniejszyć wyzysk paskarski, założyli Konsum pod nazwą „Proletaryat". Nie podoba się to jednak klerykałom, którzy zamiast akcyę samoobronną proletaryatu popierać, lub co najmniej jej nie szkodzić — rozpętują agitacyę przeciw Konsumowi. Księża, przy konfesyonałach namawiają ludzi, by do tego Konsumu nie należeli, bo to socyalistyczny!

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE POD GOŁEM NIEBEM odbyło się w niedzielę w Dąbrowie górniczej na „Redenie". Ilość uczestników dosięgła imponującej liczby 4.000. W zgromadzeniu wzięli także tłumny udział komuniści. **Referentem był tow. poseł dr. Marek.** Po referacie uchwalono rezolucyę wzywającą posłów socyalistycznych, aby nie zawierali żadnego sojuszu z partyami burżuazyjnemi i prowadzili bezwzględną politykę w interesie proletaryatu. Oprócz referenta dr Marka przemawiali towarzysze z P. P. S. i komuniści. W przemowach podnoszono konieczność **wspólnej** walki całego proletaryatu w obecnej chwili.

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY W POZNAŃSKIEM. Dekret naczelnej Rady Ludowej poznańskiej zarządza, iż praca robotników i pracowników we wszystkich zakładach przemysłowych górniczych, hutniczych, rzemieślniczych oraz w przedsiębiorstwach handlowych trwać ma, bez liczenia przerwy odpoczynkowej 8 godzin na dobę. Ogólna liczba godzin pracy w tygodniu nie może jednak przekraczać 48 godzin. Dekret niniejszy nie pociągnie za sobą obniżenia dotychczasowych płac pracowników.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek. A—B. L. 39):

Środa: red. Emil Haecker: Historya ruchu społecznego w Galicyi.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Baron Kimel".

Czwartek, piątek i sobota teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Nieboska komedya".

L. 1343/919.

Ogłoszenie licytacyi.

Administracya akcyzy imieniem Gminy miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę na budowę siedmiu liniowych urzędów akcyzowych w dzielnicach po prawej stronie Wisły położonych a mianowicie na budowę

1) Urzędu Nr. 13 w dzielnicy Płaszów;
2) Urzędu Nr. 14 w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Wieliczki);
3) Urzędu Nr. 15 w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Woli Duchackiej);
4) Urzędu Nr. 16 w dzielnicy Podgórze (w pobliżu stacyi Bonarka);
5) Urzędu Nr. 17 w dzielnicy Podgórze (przy drodze do Kalwaryi);
6) Urzędu Nr. 18 w dzielnicy Zakrzówek (na Kapelance) wreszcie
7) Urzędu Nr. 19 w dzielnicy Dębniki (przy drodze do Pychowic).

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymywać można począwszy od dnia 23 kwietnia br. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1, I. p., drzwi Nr. 13), w godzinach urzędowych między 10½ przed południem a 1 w południe.

Ostatni termin do składania ofert upływa dnia 7-go maja br. o godzinie 12-tej w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w biurze naczelnika Administracyi akcyzy (parter, drzwi Nr. 2).

Administracya akcyzy.

Kraków, dnia 14 kwietnia 1919.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).